

14.02.2009. Marian - Objawienie Serca Ojca w Jezusie Chrystusie

Objawienie Serca Ojca w Jezusie Chrystusie, kazanie brata Mariana z 14.02.2009.

Dziękujemy Bogu naszemu za Jego łaskę, za Jego dobroć, że możemy dzisiaj być przed Jego Obliczem i kosztować z tego dobra, ponieważ my koniecznie potrzebujemy Go poznawać, aby serca nasze miały taką uroczystość w środku, my koniecznie potrzebujemy przybliżyć się do Pana, żeby serca nasze płonęły, żebyśmy byli zaszczyceni, że mamy społeczność z Tym, który jest Jedynym Doskonałym. My mamy społeczność z Kimś, Kto normalnie dla człowieka jest Niewyobrażalny, nie do ogarnięcia ludzkim rozumem i On chce z nami mieć społeczność, chce dawać nam się poznawać, i my możemy się do Niego przybliżać, przez Krew Syna Bożego, i możemy kosztować jak dobry jest Pan, to jest wielki przywilej dla nas, pamiętajmy, że osiągnięty został przez Syna Bożego, że to nie jest przywilej naszych fajnych uczynków, czy jakiejś mądrości ludzkiej, że ktoś jest mądrzejszy od drugiego i dlatego może przyjść do Boga, a drugi nie może, że dla Boga nie ma znaczenia, czy jesteś mądry czy głupi, dla Boga ma tylko jedno znaczenie, to, czy w Chrystusie Jezusie, czy dzięki Jezusowi Chrystusowi. Także – niech Pan będzie uwielbiony za tą łaskę, naprawdę, to jest przywilej dla nas... im bardziej poznajemy Pana, tym bardziej zdajemy sobie sprawę, jak wiele zawdzięczamy Jezusowi, że to nas spotkało, że tak może być w naszym życiu. Że my możemy dzisiaj do Boga, który stworzył niebo i ziemię, mówić Abba, Ojcze. Że jesteśmy wprowadzeni na tak cudowną pozycję w Chrystusie Jezusie, która nieosiągalna była dla żadnego człowieka. Nikt nie mógł sobie na to pozwolić, żeby tak stanąć przed Bogiem. To zostało osiągnięte dla nas, dla ciebie i dla mnie, w Jezusie Chrystusie i my dzisiaj, dzięki Jezusowi Chrystusowi, możemy stawać przed Bożym Obliczem i doznawać Jego bliskości dla nas, możemy doznawać Jego miłości wobec nas. Naprawdę, to jest... im bardziej poznajemy, tym bardziej doznajemy, jak cudowną łaskę okazał nam Bóg.

Chcielibyśmy przecież zrobić coś, co Jemu się podoba. Mając od Niego takie cudowne wiadomości i cudowne działania, w których doznajemy, jak On się nad nami zlitował, kiedy jeszcze w grzechach swoich żyliśmy, jak On dał Swego Syna, kiedy jeszcze byliśmy w grzechach swoich, jak On pojednał nas z Ojcem, kiedy jeszcze nas nie było, jak On to wszystko pięknie dokonał, to chcielibyśmy przecież, aby On otrzymał to, czego pragnie. Przecież On nie zrobił tego wszystkiego tylko po to, żebyśmy mogli mówić sobie: fajnie, Pan Jezus za mnie umarł, On miał wyższy cel jeszcze, ponad to. Przecież On to zrobił ze Swojego Ojcowskiego Serca, z miłości Ojca, do mnie i do ciebie, jeśli Ojciec coś robi, to w tym jest najgłębszy sens, jaki można tylko odkryć, i trzeba ten sens rozpoznać, zobaczyć, i zakosztować i coraz bardziej kosztować.

I chciałbym, żebyśmy otworzyli księgę Jeremiasza, 13 rozdział, 11 wiersz: „bo jak pas przylega do bioder męża, tak chciałem, aby cały dom izraelski i cały dom judzki, mówi Pan, przylgnął do Mnie, aby być Moim ludem, Moją chlubą, chwałą i ozdobą.” Zobaczcie, że Bóg mówi, że Ja tak bardzo chcę, aby Mój lud przylgnął do Mnie. Aby stać się Moją chlubą, chwałą i ozdobą. Wiecie, my w życiu mamy różne problemy, mamy różne sprawy do załatwienia, mamy różne kłopoty; one nas przytłaczają, one powodują, że mina nasza robi się taka smutna, chodzimy, różne myśli po głowie nam chodzą, i zwróćmy uwagę, że właściwie, to my bardzo często w tym momencie nie jesteśmy w tym, co jest miłe Bogu. Że gdzieś pozwalamy się okradać z tego, żeby Jego pragnienie zostało spełnione w nas. Nasze serca powinny być w Duchu uroczystym przed Nim, my powinniśmy spędzać uroczysty czas przed Obliczem Bożym, bo taki czas spędzał też Boży Syn na obliczu ziemi. Bóg pragnie, abyś był Jego chlubą, abyś był czy była Jego chwałą i Jego ozdobą. Bóg chce pokazywać to, co do Niego należy. Chce się tym chlubić. Wiecie, co musi się stać, żeby tak też mogło się stać, my wiemy, że bez ofiary Bożego Syna na krzyżu, było to niemożliwe.

Słowo tam brzmi dalej, lecz oni nie słuchali. Ich uszy były zatkane na to Boże pragnienie, na to, co zapragnął Bóg. Ale zwróćmy uwagę, że i uszy obecnego pokolenia są na to zatkane również. Że niewielu jest ludzi, którzy odetkane uszy mają, i zaczęli słuchać, co Bogu się podoba. Zaczęli słuchać, w czym Bóg ma upodobanie, którzy odpoczęli od dzieł swoich i przestali się bać, o to, co ludzkie, i zaczęli zważać na to, co Boskie, i zaczęli w tym kierunku odnajdywać swoje najwyższe zadowolenie, żeby Bóg był uwielbiony w nich. To jest przełom w życiu myślenia w ogóle człowieka. Paweł (apostoł) w wielu miejscach zaznaczał to, również pisząc – najwyższa jest miłość. Jeśli nawet byś różne rzeczy robił, a miłości byś nie miał, niczym jesteś. Bóg chce się chlubić tobą, a jeśli ty nie masz miłości – Bóg nie może się tobą chlubić. Jesteś niczym, chociaż w oczach ludzkich możesz wyglądać na wspaniałego człowieka – niczym jesteś w Oczach Bożych, bo nadal Bóg nie może się tobą chlubić.

Bóg się mógł chlubić Hiobem – mógł powiedzieć – „przeszedłeś całą ziemię, a widziałeś tam Mojego sługę Hioba? Męża sprawiedliwego, bogobojnego?” Bóg zawsze chce mieć na ziemi takiego Noego, który jest mężem sprawiedliwym, bogobojnym, chodzącym z Bogiem. Henocha, czy Abrahama, mówi: „trwaj w społeczności ze Mną i bądź doskonały”? Nieustannie, zobaczcie, my mamy przez grzech skrzywiony sposób myślenia, my nieustannie myślimy jak egoistyczne dzieci, które są nastawione tylko na to, żeby coś brać, albo żeby tylko mieć spokój, żeby się wokół tego dziecka wszystko kręciło, żeby to dziecko było zawsze zaspokojone, żeby zawsze było zadowolone, żeby zawsze miało to, co tylko chce. A przełom naprawdę dopiero następuje, wtedy, kiedy dziecko zaczyna zważać na to, co jest miłe Ojcu. I w tym kierunku kładzie swoje życie. Prawdziwe chrześcijaństwo rozpoczyna się od tego momentu, kiedy przestajesz żyć ty, a żyje to, co jest miłe Ojcu – Jezus Chrystus. Dopóki ta sytuacja nie nastąpi, to jest takie kolebanie „między” – między egoizmem, a między chrześcijaństwem. Między samowolą, a jakimś poddawaniem się w pewnych rzeczach.

A więc Bóg mówi do mnie i do ciebie – Ja chcę się tobą chlubić, chcę byś był blisko Mnie, chcę, byś przebywał ze Mną, chcę, abyś był Tyn, który rozpoznał, co jest najcenniejsze dla ciebie tu na ziemi, i na wieczność. Kto jest najcenniejszy. Jakie jest odwieczne pragnienie Boga. Człowiek bardzo często, żyjąc na ziemi, nawet nie wie, jakie jest odwieczne pragnienie Boga. Człowiek uwierzył w Jezusa, ponieważ w Jezusie rozpoznał Lekarza, że będę uzdrowiony; Tego, który obficie może pomnożyć pokarm, nie będę nigdy głodny; Tego, który może sprawić, że ubranie twoje nie będzie niszczało, a więc nigdy nie będę nagi; a człowiek nie może rozpoznać tego, co najcenniejsze, dlaczego tu w ogóle jesteś, dlaczego jesteś na tej ziemi, jako stworzenie; już nie mówię dlaczego jesteś chrześcijaninem czy chrześcijanką, ale dlaczego w ogóle zjawił się jako stworzenie Boże. Dlaczego Bóg stworzył aniołów w niebie i nas, ludzi, na ziemi. Dlaczego stworzył cały wszechświat, dlaczego stworzył te wszystkie zwierzęta, rośliny. Czy my zagłębiamy się w to, co jest prawdziwe, co jest wieczne. Czy my poznajemy Ojca dzięki Jezusowi, czy ten najcudowniejszy zamysł Boży może być realizowany w tobie i we mnie; jedynie On może nas o tym zawiadomić, prawda? Że człowiek z własnymi zmysłami nie jest w stanie zagłębić się, tylko Jego Duch może nas tam zaprowadzić, może nam zacząć mówić o rzeczach, które są nie do pomyślenia dla ludzkiego umysłu. On, który bada głębokości Boże, On może przynieść z tych głębokości Bożych tobie wiadomość – co jest miłe Bogu, w czym Bóg ma upodobanie, jaki jest zamiar Boga wobec ciebie. I dopiero zaczynasz coś wiedzieć. Zaczynasz pojmować i zaczynasz widzieć, jak Jego myśl jest wyższa od wszystkich ludzkich myśli. Ludzie sobie myślą będzie w niebie, będzie wspaniale, prawda, będzie wesoło, będzie przyjemnie, rozumiecie; ludzka myśl sięga do nieba, sięga do tego miejsca, sięga do wspaniałości, do zadowolenia, ale ludzka myśl nie może sięgnąć do tego miejsca skąd przysłała Boża myśl – do Samego Ojca. Człowiek myśli o swoim zadowoleniu, prawda? O swoim szczęściu. I my bardzo często spotykamy się z tym, dzieci myślą o swoim zadowoleniu, o swoim szczęściu. Nie widzą, ani nie czują często zadowolenia, czy szczęścia rodzica. Jaka jest myśl, jaki zamysł. I Bóg, żeby zrealizować Swoją myśl, On nie tylko mówi, że chce, aby tak było, abyśmy byli przyłgnięci do Niego, żeby On się mógł nami chlubić, chwalić się nami. Ale On

posłał Swojego Syna, aby to osiągnąć. Otworzył drogę dla mnie i dla ciebie, abyśmy nie tylko mogli poznać Jego myśl, Jego zamysł, Jego pragnienie, ale żeby ten zamysł i pragnienie mogło znaleźć w nas wykonanie, żebyśmy byli podniesieni do nieba, my jesteśmy jak taka gruba struna, rozumiecie, jak w nas nie uderzyć, to dźwięk jest gruby, taki sztywny, dopiero przez pewne doświadczenia, poprzez duchowe Boże prowadzenie, ta struna staje się coraz cieńsza, cieńsza i cieńsza, i dźwięk zaczyna coraz bardziej być podobny do tego jaki chce Stwórca, aby został wydany; nasze serca – czujesz, jak one nie grają tej muzyki, czujesz jak pewne nuty się pojawiają, i kiedy to serce zaczyna grać, wtedy wiesz, że to Bóg gra. Że do momentu tego poruszenia to ty grałeś, ale tam, gdzie zaczyna się to poruszać, zaczyna grać Bóg. Duch Boży cię podnosi. Unosi cię do chwały Boga i w tym miejscu zaczynasz kosztować Jego zamysł, Jego pragnienie. I wtedy twoje serce zachwyca się.

Zaczynasz być uniesiony.

Ewangelia Jana, 17 rozdział, 4, 5 wiersz: „Ja Cię uwielbiłem na ziemi, dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał. A teraz Ty Mnie uwielbij, Ojczy, u Siebie Samego tą chwałą, którą miałem u Ciebie, zanim świat powstał.” Zobaczmy, że Jezus Chrystus uwielbił Swego Ojca tu na ziemi. Żył dla Jego chwały. Ojciec mógł się chlubić Swoim Synem. „Dokonałem dzieła, które Mi zleciłeś, abym je wykonał.” Widzimy więc, że samo uwielbienie jest okazujące się dopiero wtedy, kiedy człowiek żyje w posłuszeństwie.

Pamiętacie, kiedy Pan Jezus dał ten umoczony kawałek chleba judaszowi? I wtedy diabeł wstąpił w judasza. I wtedy Jezus powiedział – co? „Teraz Ojciec jest uwielbiony w Synu”, gdyż Syn uwielbił Ojca. Jak uwielbił Ojca? Przez to, że zgodził się na to, aby diabeł wstąpił w judasza, i aby cała sprawa przesunęła się ku krzyżowi. Poddał się, uwielbił. A więc zobaczmy, jak bardzo ważne jest to, że uwielbienie wyraża się w poddaniu, w posłuszeństwie, temu, co zaplanował Ojciec. Ojciec zaplanował, będę o tym mówił, Ojciec zaplanował dla nas cudowną sprawę, a więc poddając się tej sprawie dopiero Go uwielbiamy.

Księga Jeremiasza, 17 rozdział, 7 i 8 wiersz: „błogosławiony mąż, który polega na Panu, którego ufnością jest Pan, jest on jak drzewo zasadzone nad wodą, które nad potok zapuszcza swoje korzenie; nie boi się gdy upał nadchodzi, lecz jego liść pozostaje zielony i w roku posuchy się nie frasuje i nie przestaje wydawać owocu.” Zobaczcie – „błogosławiony mąż, który polega na Panu”. Bóg określił, że Jego zamysł, Jego plan jest do zrealizowania tylko wtedy, kiedy ty i ja polegamy na Nim. Kiedy my zdajemy sobie sprawę, że z naszego umysłu nie wyjdą te cudowne myśli. My nie jesteśmy w stanie sami z siebie pomyśleć o tych cudownościach. A co dopiero czynić to. Że ta myśl przychodzi do mnie i do ciebie od Boga.

Błogosławiony, szczęśliwy człowiek, który polega na Bogu. Zobaczcie, usłyszeliśmy wspaniałe wieści z Biblii. Czy my teraz polegamy na Bogu, żeby te wspaniałe wieści zrealizowały się w nas. Czy my polegamy tak na Bogu, żeby On mógł zrealizować to w nas, żeby On mógł o tym wszystkim nam powiedzieć, i uszczęśliwiać nas – w naszym życiu. Bo wieści z nieba czynią człowieka szczęśliwym.

A więc błogosławiony jest ten, który polega na Panu, na swoim Bogu. Który całkowicie opiera się... wiecie, to jest coś, co jest najpiękniejsze, wszelka religia nie ma w sobie życia. Ona nie ma w sobie tego uchwycenia się Boga. Dopiero nowe stworzenie ma w sobie Życie. I ono może uchwycić się Boga i Bóg może rozmawiać z nowym stworzeniem. Może mówić nowemu stworzeniu i ono nie rozpęknie się z dumy i pychy, czy arogancji. Ono będzie przyjmowało to w pokorze, i jeszcze bardziej będzie wdzięczne Bogu za to, że w tak cudowny sposób przemawia do Swojego stworzenia.

Kiedy otworzymy Ewangelię Jana 1 rozdział i 4 wiersz: „W Nim było Życie, a Życie było Światłością

ludzi.” Zobaczmy, czytamy bardzo prosty wiersz – w Jezusie, jako Słowie Boga – było Życie. A dopiero Życie jest Światłością dla ludzi. Kiedy widzisz Życie Jezusa Chrystusa – ono ci oświeca, ono ci pokazuje relacje między Synem a Ojcem, ono ci pokazuje wspaniałość tych relacji, ono ci pokazuje rzeczywistość tego, jak Syn jest poddany Ojcu, jak Ojciec troszczy się o Syna, dopiero prawdziwe życie oświeca drogę, oświeca każdego człowieka. I ty możesz zobaczyć, jak wygląda prawdziwe życie. Ono oświeca ciebie i daje ci podstawy, żebyś nie chodził w ciemnościach, żebyś nie był zwiedziony, czy zwiedziona, i żebyś nie chodził w śmierci, mówiąc, że to jest życie. Prawdziwe życie – ono oświeca każdego człowieka. Ono oświeca ciebie i mnie i pokazuje nam rzeczywistość Boga, który chce zrobić to w tobie i we mnie, co zrobił w Swoim Synu. Czy patrzysz tak na to. Czy dajesz się oszukiwać i mówisz – życie, które poznałeś w świecie, tylko bardziej takie łagodniejsze, może miłsze – to jest prawdziwe życie. Nie, prawdziwe życie to jest być dla Ojca, być w Woli Ojca, być w myśli Ojca, być w pragnieniu Ojca.

Kiedy Ojciec do nas dociera przez Swego Ducha Świętego, zaczynamy doświadczać, że pragnieniem Ojca było żebyś kiedyś mógł zobaczyć Jego Oblicze i żyć na wieki. Żebyś mógł zobaczyć Boga i żyć na wieki, nie możesz być śmiertelnikiem, tak? Bo jeśli śmiertelnik zobaczyłby Boga, umarłby. Każdy, który zobaczyłby Boga, musiałby umrzeć. Bóg Wszechmogący ma olbrzymie pragnienie w Sercu Swoim. Żeby pewnego dnia pozwolić tobie zobaczyć Swoje Oblicze i żebyś przeżył to. Jakże cudowne musi być Oblicze Ojca skoro normalny człowiek nie byłby w stanie tego przeżyć. I dopiero musiało przyjść do nas Życie – jakie Życie? Wieczne. Gdyż człowiek z wiecznym życiem może Boga oglądać, śmierć już nad nim nie ma żadnej władzy.

Może żyć... i Ojca pragnieniem było zawsze to, żeby postawić wszystkie Swoje dzieci przed Sobą, i pozwolić im się zobaczyć. Nikt nigdy Boga nie widział i widzieć nie może. Kto Go jedynie widział? Życie wieczne Go jedynie widziało, a Kto to jest Życie wieczne? Jezus Chrystus. I On jedynie, jako Ten, który mógł widzieć Ojca i żyć, może co zrobić? Objawić Ojca tobie. abyś wiedział, do czego On cię prowadzi i dlaczego musisz być święty, rozumiecie, my nie musimy być święci dlatego, żeby ludzie nas widzieli, że my jesteśmy lepsi od innych ludzi. My musimy być święci, aby Życie mogło być w nas. Abyśmy z tym wiecznym Życiem szli przez tę ziemską pielgrzymkę i byli nieskażeni przez ten świat, i abyśmy doszli do celu, i mogli stanąć przed Bogiem i zobaczyć Jego Oblicze i żyć, po to jest potrzebne ci święte życie. Nie tylko, żebyś sobie tak myślał – „no, teraz to już nie mogę kraść, nie mogę tego czy tamtego; nie mogę kłamać, no teraz już muszę mówić prawdę” – to jest, wiecie, to nie jest to. Ty musisz widzieć dlaczego ty musisz być święty – bo będziesz Boga oglądał kiedyś, i żebyś mógł oglądać i żyć, to musisz mieć Życie wieczne w sobie, a żeby Życie wieczne w tobie było, to ty musisz być święty, oddzielony do życia wiecznego. Święty to znaczy oddzielony od świata ciemności do Boga, który jest Światłością. To nie jest takie ludzkie wyobrażenie „święty”, jak ludzie sobie wyobrażają, gdzieś tam na pustyni siedzący człowiek gdzieś oddalony od cywilizacji, święty – nie. Święty to znaczy wiedzący, dokąd idzie i dlatego nie mieszkający się z tym światem. Ojciec jest Święty – i wy bądźcie świętymi. Nie mieszajcie się z tym światem, bo idziecie zobaczyć Oblicze Ojca. Wracacie przed Jego Święte Oblicze, aby Go widzieć. Dlatego bądźcie świętymi. To jest konkretny cel Ojca, On chce mieć ciebie świętym, bo chce, żebyś kiedyś mógł być z Nim na wieczność i nie zginął. On nie chce być na zawsze Bogiem niewidzialnym, rozumiesz? On chce kiedyś stać się Bogiem widzialnym – dla wszystkich Swoich dzieci, dla wszystkich, którzy do Niego należą. Nie chce być Bogiem utajnionym. Dzieci Boże mogą powiedzieć – dlatego żyję w oddzieleniu, żyję w tym, w prawdzie Bożej, żyję w świętości, bo wracam, aby oglądać Oblicze Ojca i żyć. Wracam do Niego. Wracam i chcę pozostać z Nim.

Ewangelia Jana, 15 rozdział, 4 i 10 wiersz: „trwajcie we Mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w Krzewie Winnym, tak i wy, jeśli we Mnie trwać nie będziecie. Jeśli Przykazań Moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości Mojej, jak i Ja przestrzegałem

Przykazań Ojca Mego i trwam w miłości Jego.” Widzisz to posłuszeństwo? Po co ono jest? Żeby miłość miała zaspokojenie. Ty nie jesteś posłuszny – no po to, bo muszę być posłuszny, ale dlatego, że miłość chce cię mieć na zawsze ze Sobą, rozumiesz? Musisz spojrzeć na miłość, musisz spojrzeć na Boga, który jest Miłością, i zobaczyć, że On chce cię mieć na zawsze ze Sobą, On chce ujawnić się tobie. On chce tobie okazać to, że On jest takim właśnie Bogiem. Jezus powiedział: „Boga jedynie widział Ten, który od Niego przyszedł. Tylko Życie wieczne mogło oglądać Boga, pamiętaj o tym. Żaden śmiertelnik nie mógł oglądać i nie może oglądać Boga. Nawet kiedy Bóg w jakiś sposób pokazywał się, to okazywał tylko część Swojej chwały. Powiedział: „Oblicza Mojego widzieć nie możesz, bo gdybyś zobaczył – umarłbyś.” On chce, Ojciec chce, to jest pragnienie Ojca względem ciebie i mnie, aby kiedyś pokazać nam Swoje Oblicze, i abyśmy żyli. I uczynił to możliwym poprzez Swojego Syna, Jezusa Chrystusa; rozumiecie, w czym Ojciec pracuje – w jakim kierunku? On nie jest tym zajęty, czym ludzie są zajęci, pokarmami, napojami, takimi rzeczami. Człowiek się skupia na tym, co według ciała i wokół tego się kręci, i to mu absorbuje umysł, albo go cieszy, albo go smuci; Ojciec ma wyższy cel. On chce ciebie doprowadzić do Siebie Samego, ale w Życiu Wiecznym. On chce ciebie stawić przed Swoim Świętym Obliczem, ale jako człowieka, który jest napełniony Życiem wiecznym. My wiemy, że nikt sam z siebie nie potrafi prowadzić życia świętego, oddzielnego od tego świata, a więc jest to absolutny wpływ Boga na nas, ale kierunek jest tylko jeden – On po to cię zachowuje tutaj, od tego świata, ponieważ pewnego dnia chce ci się pokazać. To jest Jego jedyne pragnienie – pokazać ci się, jakim jest, i żebyś mógł żyć. Po co Jezus takie życie na ziemi prowadził? Czy przez to, jakie życie prowadził, to było najważniejsze? Czy przez to, że Wola Ojca się wypełniała. Że to był tylko pewien środek, aby cel został osiągnięty – Jezus jest dla nas Drogą, tak? Do Ojca. Drogą powrotu do Ojca. On stał się Życiem dla nas, abyśmy mogli wrócić do Ojca. On zrobił to dla nas, abyśmy mogli powrócić i żyć. On powiedział, że w Domu Ojca jest wiele mieszkań, On je idzie przygotować, abyśmy mogli tam być. I żyć.

Człowiek ma, przez władztwa ciemności, jest zarzucany wiadomościami, które będą skierowywały jego potrzeby ku ciału. Jezus mówi: „dlaczego Mnie szukacie? Czyż nie dlatego, że najedliście się i napiliście się?” Dlaczego szukasz Boga, dlaczego potrzebujesz być świętym, pamiętaj, dlatego, że Jego pragnieniem jest, abyś kiedyś stanął przed Nim – i żył. Dlaczego Bóg mówił – „Moje Ręce nie są zbyt krótkie, aby wam pomóc – to grzechy wasze oddzieliły was ode Mnie.” Bóg nie jest ograniczony, ale grzechy przeszkadzały, aby uczynił to, co było potrzebne tym ludziom. Dlaczego Krew Jezusa oczyszcza nas z wszystkich grzechów? Może sobie w tym momencie myślisz – że, to dobrze, że oczyszcza z grzechów, nie będziesz musiał ich wspominać, nie będziesz musiał o nich myśleć, ale główny cel tego jest – gdyż Bóg nie mógłby cię mieć ze Sobą. Dlatego apostoł mówi – o tym, co w górze, myślcie, tego, co w górze szukajcie, tam Chrystus wasz siedzi, nie o tym, co na ziemi. Ale o tym, co w górze, myślcie, ponieważ tam siedzi wasz Chrystus – Życie wasze. I tak wszystko, co po kolei weźmiesz, z tej Biblii, to musi twoje serce skierować do pragnienia Ojca. Musisz zobaczyć, że, żebyś nie kradł, to ja – nie mogę kraść. Nie, tu chodzi o to, że nie chcę. Nie chcę w ten sposób ułatwiać sobie życia na ziemi, gdyż, kiedy przyjdzie czas spotkania z Ojcem, nie będę mógł zobaczyć Jego Oblicza i żyć. Mam świadomość, że On chce mieć mnie ze Sobą na wieczność. Ale jeśli zacznę to robić, i w tym zacznę sobie ułatwiać życie, to wtedy nie będę mógł z Nim być na wieczność. My musimy mieć określony cel – dlaczego czegoś nie robimy, a dlaczego coś robimy. To nie może być tylko ludzki cel, dlatego, żeby bracia czy siostry nie powiedzieli o mnie złego zdania. A jak jestem sam, to już to będę robił. To Ojciec, który widzi. To dla Niego dzisiaj właśnie prowadzisz inne życie. Dlatego, że Jego Serce, kochające ciebie Serce, jest dopiero spokojne wtedy, kiedy jesteś jak Jego Syn tu na ziemi. On tak cię kocha, że dał Swego Syna, On tak cię kocha, że jest zainteresowany, abyś nie grzeszył, tak cię kocha Ojciec. Żebyś nie chodził po ciemnościach tego świata – tak cię kocha Ojciec.

Zobaczcie, syn marnotrawny odchodzi i cieszy się w tym świecie, a ojciec – co? Wygląda. Tak cię kocha Ojciec. Jezus przyszedł po to właśnie, żebyśmy stali się synami Bożymi, córkami Bożymi – w Nim. I

żebyśmy zaczęli myśleć o tym, co w górze, myśleć o pragnieniu Ojca. Ty sobie myślisz – a inni mogą się teraz cieszyć, inni sobie mają takie fajne zabawy, inni to robią, tamto robią, ale oni nie będą Oblicza Ojca oglądać, jeśli tak będą żyli. A ty, jeśli zachowujesz się od tych spraw, to właśnie dlatego, że Ojciec ma takie pragnienie w Sercu. A ty nie chcesz Mu przynosić smutku. Nie chcesz zasmucać Ojca w niebie. Nie chcesz, żeby On cię musiał karcić i smagać, żeby cię przyprowadzać do tego miejsca, ponieważ cię kocha, i nie chce, żebyś zginął. Nie czynisz zła dlatego, że Go kochasz, i dlatego, że On musiałby reagować na to, jeśli to będziesz robił. Ponieważ nie może cię w tym zostawić. Rodzic ziemski może przymknąć oko, Niebiański nie może, bo inaczej nie mógłbyś żyć – kiedy On by ci się pokazał. Jemu zależy na każdej części twego życia, ponieważ jakakolwiek częśćka, zniekształcona, zabrałaby ci tę możliwość, żeby oglądać i żyć. Dlatego jesteś doskonały w Chrystusie. I chodzi o to, żeby trwać w Chrystusie, należeć w tym, i rozsądzać te rzeczy. Dlatego potrzebna jest nam Krew Jezusa, aby Ojciec nie był zasmucony. Żeby nie trzymać Ojca w smutku, jeśli zgrzeszyłeś – oczyszczasz się w tej Krwi, żeby Ojciec nie był zasmucony. Może myślisz o sobie, żeby jakoś swoje życie uratować, ale musisz zajrzeć dalej jeszcze. Bo jak tylko o tym będziesz myślał, to ten grzech jednak nie będzie przeciwko tobie taki ohydny. Będziesz odnajdywał w nim jakieś części upodobania. Ale kiedy zobaczysz Ojca, który nie ma nic z tym wspólnego, to wtedy ten grzech nabierze dla ciebie prawdziwego znaczenia. A więc Krew Chrystusa jest potrzebna, żeby Ojca Serce nie było smutne – że grzeszysz. Że żyjesz w grzechu.